

## Sylwester Dziki – bibliograf, historyk mediów, prasoznawca (1932–2015)

Sylwester Dziki spędził w Ośrodku Badań Prasoznawczych i w jego orbicie niemal 60 lat. Wszyscy z wyjątkiem kilkorga założycieli, wiążąc się z Ośrodkiem, przychodzili do Niego. Ośrodek w roku 2016 będzie obchodził swoje 60-lecie. Przez te sześć dekad przewinęło się przez Ośrodek w charakterze pracowników i współpracowników (w tym ankierów) kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Byli wśród nich docenci, profesorowie, członkowie akademii, rektorowie, ale chyba zaledwie o kilku osobach można powiedzieć, że były filarami Ośrodka. Pozbawiona filaru wali się cała budowla, albo przynajmniej jej część, jeśli się w porę starego filaru nie zastąpi nowym. Takim właśnie filarem był dla Ośrodka i *Zeszytów Prasoznawczych* – a ściślej mówiąc dla ich bibliograficzno-dokumentacyjnego pawilonu – Sylwester Dziki<sup>1</sup>.

Po latach tak wspominał początki swojej współpracy z Ośrodkiem:

W trakcie studiów (1955 r.) podjąłem pracę etatową w *Dzienniku Polskim* w dziale korekty. Oczywiście nie zaspokajało to moich aspiracji. Ale – wyboru nie było. Na początku 1957 r. zdobyłem się na odwagę i poszedłem do redaktora naczelnego *Dziennika* Ignacego Krasickiego z prośbą o przesunięcie mnie do działu piszących. Pozornie niewiele wskórałem prócz zachęty do pisania. [...] Od rozmowy z red. Krasickim upłynęło zaledwie kilka tygodni, kiedy szef poinformował mnie o powstawaniu Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych i zachęcał do współpracy. Oczywiście nie zahałem się nawet przez moment i w ten sposób znalazłem się w wąskim kręgu pionierów dzisiejszego Ośrodka Badań Prasoznawczych. Organizowałem bibliotekę, współpracowałem z powstającym „Słownikiem dziennikarzy i publicystów polskich”. Od 1958 r. przypisano mi redakcję techniczną i korektę ówczesnego organu KOBP. Oczywiście była to praca społeczna (Dziki 2012, s. 170).

Znalazłszy się po paru latach w gronie etatowych pracowników Ośrodka, podjął pracę nad jednym z najważniejszych dzieł swego życia, nad „Polską bibliografią adnotowaną wiedzy o środkach masowego komunikowania”. Była to bibliografia szczególna: w corocznie wydawanych tomach, pomyślanych jako zbiory fiszek do kartoteki, notowała wszystkie poświęcone prasie drukowanej, radiu i telewizji dłuższe teksty opublikowane w danym roku w Polsce w dziennikach

---

<sup>1</sup> Obszerną bibliografię ważniejszych publikacji S. Dzikiego opracował Jego uczeń Władysław Marek Kolasa (Kolasa 2012, s. 84–115). Pełną bibliografię (opracowaną przez tego samego autora) zawiera książka: S. Dziki. Moje prasoznawstwo. Trzebinia 2012.

i czasopismach. Gdyby to się ograniczało do rejestracji tekstów, byłoby tylko wyciągiem z *Bibliografii Zawartości Czasopism BN*. W adnotowanej bibliografii Dzikiego każda nota uwzględnionego w niej tekstu była opatrzona zwykle kilkunastowierszowym rzeczowym streszczeniem.

Ta bibliografia – jako jedyna w swoim rodzaju publikacja medioznawcza – ukazywała się do roku 1989, a objęła materiał od roku 1965. Systematyczna praca nad takim dziełem zwykłemu człowiekowi wypełniłaby całkowicie życie zawodowe. Dla Dzikiego to było tylko jego tłem, bo w tym samym ćwierćwieczu opracował i opublikował m.in. bibliografię prasoznawczych prac dyplomowych do roku 1968, polską prasoznawczą bibliografię prospektywną, bibliografię *Zeszytów Prasoznawczych* za lata 1957–1969, światowy katalog czasopism medioznawczych, muzykologiczną bibliografię polskich czasopism z lat 1831–1863; był współautorem światowego *who is who* w badaniach komunikowania i współredaktorem adnotowanej angielsko-rosyjskiej bibliografii medioznawczej CECOM-u (Środkowoeuropejskiego Ośrodka Dokumentacji Badań nad Komunikowaniem Masowym). W tym miejscu można też przypomnieć współautorstwo Sylwestra Dzikiego 8 tomów „Katalogu mediów polskich” (początkowo wydawany jako „Katalog prasy polskiej”) za lata 1991–1998. Hasła jego autorstwa znajdują się w „Encyklopedii wiedzy o książce” (1971), „Słowniku pracowników książki polskiej” (1972), „Encyklopedii wiedzy o prasie” (1976), „Słowniku terminologii medialnej” (2006) i innych wydawnictwach przewodnikowych.

O tych bibliograficzno-dokumentacyjnych pracach Dzikiego pisał w swoich wspomnieniach Marian Tyrowicz, jedyny historyk prasy w kilkusobowym kręgu założycieli Ośrodka:

Roczniki [bibliografii adnotowanej] rejestrują możliwie pełną produkcję prasoznawczą w książkach, rozprawach i artykułach; wartość ich podnosi fakt, że opis każdej publikacji zawiera jej streszczenie, opracował również inne przewodniki o coraz bujniej rozkwitającym u nas i w świecie prasoznawstwie, bez których badacze błędziliby w gąszczu niewiedzy. Szły one w świat, znajdując słowa uznania, jak np. Katalog czasopism prasoznawczych w świecie, za który otrzymał specjalne gratulacje aż z... Tajwanu (Tyrowicz 1984, s. 105).

Sylwestrowi Dzikiemu zawdzięczają *Zeszyty Prasoznawcze* okolicznościowe kalendaria oraz prowadzoną przez 23 lata Kronikę prasy polskiej.

Sylwester Dziki pozostawił po sobie nie tylko dziesiątki tomów bibliografii i wartościowy wkład w wydawnictwach encyklopedycznych, ale także cenne publikacje z zakresu historii prasy oraz teorii, metodyki i technologii dokumentalistyki medioznawczej, mediometrii i medioznawczej naukometrii. Jego syntezy dziejów polskiej prasy występują w kilku podręcznikach dla studentów dziennikarstwa, a jedna z nich weszła do nagrodzonego przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego tomu „An Outline History of Polish Culture” (1984). Jemu też możemy być wdzięczni za zredagowanie i opracowanie sławnej także z powodu dramatycznych losów jej rękopisu książki Władysława Wolerta „Szkice z dziejów prasy światowej” (2005).

Jeśli zaś chodzi o wkład Dzikiego w dokumentalistyce medioznawczej, najważniejszą pozycją jest bez wątpienia jego „Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy. Tradycje, stan, postulaty” (1992), który i dziś po blisko ćwierćwieczu od jego ukazania się zasługuje na obecność w kanonie lektur na studiach medioznawczych wszystkich stopni; pożyteczne wskazówki znajdują w nim zwłaszcza autorzy monografii gazet i czasopism. Jest też Sylwester Dziki twórcą ogólnej typologii wytworów drukowych opartej na 5 kryteriach: niezakończoności, samistości, określonej częstotliwości, aktualności i uniwersalności. Jej kontynuację stanowi system kategoryzacji druków prasowych zastosowany we wspomnianym „Katalogu mediów polskich”.

Ważny nurt w medioznawczej twórczości Sylwestra Dzikiego wyznaczają jego publikacje poświęcone historii prasy i prasoznawstwa. Oprócz wspomnianych syntez dziejów dziennikarstwa i prasy zamieścił Dziki na łamach *Kwartalnika* i *Rocznika Historii Prasy Polskiej*, a także *Zeszytów Prasoznawczych* szereg rozpraw i artykułów historycznoprasowych, jak „Prasa polska w latach 1944–1948” (1985), „Czy prasa dopomogła Polakom wybić się na niepodległość?” (1988), „Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej 1815–1846” (2012) czy prasoznawcze biografie Wilhelma Bruchnańskiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego (2010). Specjalnością Dzikiego były opracowania prasowych wizerunków ważnych wydarzeń i obchodów ich rocznic, jak rocznica koronacji Władysława Jagiełły, śmierci Jana Długosza, unii z Litwą, odsieczy wiedeńskiej, uchwalenia Konstytucji 3 maja, powstania kościuszkowskiego i wielu innych. Pozostawił po sobie blisko 700 opublikowanych tekstów. Ukazywały się one we wspomnianych czasopismach Ośrodkowych oraz w *Ruchu Literackim*, *Roczniku Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, *Prasie Technicznej*, słowackich *Otázkach Žurnalistiky*, *Naszych Problemach*, *Prasie Polskiej*, w niemieckiej *Publizistik*, *Dzienniku Polskim*, miesięczniku *Kraków*, miesięczniku *Alma Mater* i wielu innych.

Prowadził zajęcia ze studentami dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Uniwersytecie Śląskim, a okolicznościowo na KUL-u i Uniwersytecie Szczecińskim.

Był uosobieniem pracowitości, a do tego natura obdarzyła go fenomenalną pamięcią. W czasach przedinternetowych funkcjonował jak znakomita wyszukiwarka internetowa. Miewał rewelacyjne pomysły badawcze i potrafił je realizować wbrew wszelkim przeciwnościom losu: systematycznie przez lata, przez dekady. Tak tworzył i współtworzył przez kilka dekad, często od świtu do nocy, bibliografie adnotowane, analityczne, prospektywne, regionalne, krajowe i światowe, spisy prac dyplomowych, katalogi mediów, leksykony i słowniki biograficzne, kalendaria i kroniki, żeby przypomnieć najważniejsze przedsięwzięcia.

Był człowiekiem na wskroś dobrym, życzliwym i uczynnym, z tego też powodu niekiedy przez bliźnich wykorzystywanym. Nie dbając o siebie, odznaczał się pogodą ducha, dowcipem i błyskotliwością, niekiedy złośliwością, ale także życiową niezaradnością i ogromną wrażliwością.

Urodził się 24 maja 1932 r. we wsi Trzebinia pod Żywcem. Zmarł w Krakowie 12 września 2015 r. Spoczął 25 września 2015 r. na cmentarzu Batowickim w Krakowie. Przed kilku laty ukazała się Jego autobiograficzna opowieść „Wojna widziana oczyma dziecka”. Ostatnie zdania tej opowieści brzmią tak:

Wojna trwała dla mnie bardzo długo, ale choć w tym rozdziale mego wzrastania dominowały chwile sielskie i anielskie, nie chciałbym ich powtórnie przeżywać. I nie przeżyłbym. Wtedy ktoś myślał o mnie i za mnie. Ktoś, czyli Rodzice. [...] Dziś Ich nie ma i nikt by mi ich nie zastąpił, a ja psychicznie jestem za słaby, by móc przyjąć ich rolę.

Wierzmy, że teraz, po tamtej stronie, już się z Nimi spotkał, a Oni się Nim zaopiekowali.

*Walery Pisarek*

- Dziki S. (2012). Moja droga do prasoznawstwa. *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, nr 1, s. 153–174.
- Kolasa W.M. (2012). Selekcyjna bibliografia publikacji Sylwestra Dzikiego za lata 1958–2012. *Zeszyty Prasoznawcze*, nr 4, s. 84–115.
- Tyrowicz M. (1984). Moje prasoznawstwo. *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej XXIII*, nr 1, s. 85–109.

### *Zeszyty Prasoznawcze – ostatnie zmiany i perspektywy*

Ostatnie lata przyniosły poważne zmiany w funkcjonowaniu *Zeszytów Prasoznawczych*. Przede wszystkim „prof. Walery Pisarek zdecydował się w połowie 2012 r. na rezygnację z funkcji redaktora naczelnego i nie mógł zostać zastąpiony uczonym podobnego formatu (po prostu nie ma w Polsce innego prasoznawcy o tak wielkim doświadczeniu naukowym i edytorskim, kogoś, kto w takim jak prof. Pisarek stopniu zna wszystkie prasoznawcze dziedziny, ich szkoły i odnogi tych szkół)” (Kajtoch, Lisowska-Magdziarz 2013, s. 176). Tak się złożyło, że jego miejsce zajął niżej podpisany, który już od lat terminował w redakcji *Zeszytów* pod bezpośrednią opieką Profesora.

Po drugie, trwająca wtedy ocena pism naukowych, zarządzona przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, postawiła pod znakiem zapytania samo funkcjonowanie *Zeszytów* jako punktowanego pisma naukowego i trzeba było szybko wprowadzić poważne zmiany organizacyjne. Ministerstwo m.in. zażądało, aby czasopisma: posiadały strony internetowe, opatrywały artykuły streszczeniem angielskim, drukowały uczonych zagranicznych, wprowadzały ich do rad naukowych i powierzały im recenzje niektórych materiałów. Te warunki *Zeszyty* spełniały lub łatwo mogły spełnić. Kolejne zalecenia: drukowanie tekstów w językach kongresowych, indeksacja w prestiżowych a choćby tylko istotnych ba-

zach danych, dostępność wydrukowanych artykułów w internecie, niewydawanie numerów łączonych, unikanie opóźnień w ukazywaniu się (obecnie dopuszczalne są dwa miesiące), podzielenie redaktorów na tematycznych, statystycznych i językowych – były możliwe do spełnienia przy zachowaniu dotychczasowego trybu wydawania. Natomiast kolejne zalecenie: poddanie każdego tekstu recenzji dwóch autorów spoza redakcji wymusiło zmianę diametralną.

Do tego momentu, a przynajmniej od czasu, gdy Ośrodek Badań Prasoznawczych stał się katedrą w ramach Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ, druk *Zeszytów* finansował Uniwersytet. Okazało się jednak, że nie ma formalnych możliwości, aby redakcja mogła z tych pieniędzy wypłacać honoraria recenzentom. Ani ona, ani Instytut nie miały takiego prawa. Dotychczas *Zeszyty*, w razie potrzeby, konsultowały się w sprawach merytorycznych ze specjalistami – ale w sposób mniej formalny i bez angażowania finansów. Jeśli jednak procedura podwójnego recenzowania miała dotyczyć każdego artykułu – płacenie honorariów stało się koniecznością. A takie honoraria mógł wypłacać tylko oficjalny wydawca.

Musiano więc zrezygnować z „chałupniczego” trybu edycji, który sprawdzał się przez dwa dziesięciolecia. W jego ramach główną instancją oceniającą nadsyłane prace i kierującą procesem redakcyjnym był redaktor naczelny – profesor Pisarek – osobiście czytający i poprawiający każdy tekst oraz decydujący o jego druku po ewentualnych konsultacjach z członkami redakcji (a miały przez lata formę i recenzji wewnętrznych, i głosowania zespołu redakcyjnego) oraz innymi uczonymi. Redaktorzy czasopisma własnymi siłami adiustowali teksty i przygotowywali do druku każdy numer oraz robili jego korekty, a skład i druk bez zbędnych formalności powierzano profesjonalistom. Do numeru 1–2 z 1998 r. byli nimi koledzy z zespołu poligraficznego OBP. W tymże jednak roku, po kolejnej przeprowadzce, Ośrodek nie otrzymał pomieszczenia zdolnego pomieścić maszynę drukarską, numer 3–4 składał więc jeszcze kolega ze wspomnianego zespołu, ale wydrukowała go już firma zewnętrzna. Od 2001 r. firma zewnętrzna wykonywała też skład.

Numer 2012/1–2 był ostatnim ukazującym się w tym systemie. Wydawcą numerów 3 i 4 z 2012 r. było już Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, które zapewnia całokształt obsługi wydawniczej *Zeszytów* oraz kilkunastu innych czasopism wydawanych przez poszczególne wydziały i instytuty Uniwersytetu: przeprowadza adiustację i korekty, organizuje druk, dba o dystrybucję i sprzedaż, obecność w internecie, indeksację w bazach danych, podpisuje umowy z autorami, wypłaca honoraria recenzentom etc. W tym miejscu należy dodać, że właściwym sponsorem zapewniającym ukazywanie się *Zeszytów* jest Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które dostarcza Uniwersytetowi funduszy na „popularyzację wyników badań naukowych”.

Zespół redakcyjny *Zeszytów* zajmuje się redakcją merytoryczną, tj. utrzymuje kontakt z autorami, dba wspólnie z nimi o naukową jakość publikowanych rozpraw, wybiera teksty do druku, komponuje numer, dokonuje wstępnej redakcji,

przy czym – jak przedtem – decydująca jest tu rola redaktora naczelnego. Ponieważ redakcja nie ma etatów, a redaktor naczelny nie jest niczym przełożonym, wszyscy, którzy chcą coś zrobić – robią to bez zapłaty i ochotniczo. Tak się dziś w Polsce wydaje naukowe czasopisma...

Nowa redakcja, do której – obok weteranów OBP – należy grupa młodych pracowników innych katedr i zakładów Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ, oraz Rada Naukowa, w skład której weszli przedstawiciele różnych kręgów polskiego i zagranicznego prasoznawstwa, zamierzają kontynuować politykę *Zeszytów* przez kilkadziesiąt lat wydawanych przez OBP. Widowym tego znakiem jest zachowana w naddtytule nazwa: Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nadal więc pragnie publikować zarówno szerokie, przeglądowe analizy rynku i odbioru mediów czy szkice z historii i współczesności mediów różnych krajów, jak i monograficzne opisy poszczególnych tytułów czy wydarzeń medialnych. Jest w *Zeszytach* także miejsce dla studiów z zakresu retoryki dziennikarskiej oraz historii prasy, czy fotografii prasowej oraz bieżącego relacjonowania życia naukowego i recenzowania wydawniczych nowości. Świat mediów rozwija się i zmienia, trudno nauce za nim nadążyć – jeszcze niedawno nowością był internet, później pojawiła się telewizja cyfrowa, coraz to bardziej interesującym medium staje się telefonia komórkowa... Nie ma też innego lustra, w którym w sposób równie aktualny i doskonały jak w mediach odbijałyby się przemiany „postaci świata”. Na przykład ostatnio wymyślono nowy rodzaj wojny: wojnę hybrydową. Media grają w niej niezwykle ważną rolę... naukowcy powinni ją rozpoznać – właśnie do redakcyjnej teki trafił rozpoczynający stosowne badania artykuł.

Od drugiej połowy 2012 roku wydaliśmy 14 numerów czasopisma (3 tematyczne, 2 poświęcone jubileuszom uczonych, 9 o treści ogólnej), w sumie wydrukowaliśmy 143 artykuły (w tym 6 po angielsku, 2 po niemiecku, 1 w języku francuskim), 53 recenzje, 23 noty i sprawozdania, 28 drobnych tekstów odredakcyjnych. Zainteresowania (ustalone na zasadzie wskazania i pogrupowania tematów dominujących) autorów artykułów rozłożyły się następująco:

- aż 23 artykuły zajmowały się problemami z pogranicza medioznawstwa, filozofii, komunikologii i socjologii rodzących się wokół medialnej i innej komunikacji, mającej silny związek z życiem społecznym (było to głównie konsekwencją wydania numerów tematycznych: „Mediatyzacja życia – zjawisko i konteksty” oraz „Komunikowane o zdrowiu”);
- 17 tekstów omawiało zagadnienia medioznawstwa jako nauki oraz poglądy i dorobek medioznawców;
- 16 poświęconych było problemom współczesnej polskiej prasy (ogólnokrajowej i lokalnej, wielotematycznej i specjalistycznej) oraz środowiska dziennikarskiego;
- także 16 reprezentowało tradycyjną dyscyplinę: historia prasy polskiej;
- 15 zaliczyć można było do równie tradycyjnego medioznawstwa politologicznego;

- 13 omawiało polskie media elektroniczne (radio i TV);
- 13 – media za granicą;
- 9 – język mediów (w tym w aspekcie korpusowym i genologicznym);
- 8 – internet i nowe media;
- 6 – medialne zagadnienia kultury, masowej i wysokiej;
- 5 – zagadnienia prawne.
- Pojedyncze teksty poświęcono edukacji medialnej i związanym z mediami problemom Kościoła.

Redakcja świadoma jest jednak faktu, że nie wszystkie tereny medioznawczych badań są w Polsce z należyтым zapalem eksploatowane. W szczególności występuje olbrzymia przewaga zainteresowania problematyką dotyczącą styku mediów i polityki nad refleksją medioznawczą o kulturze. Polskich medioznawców zajmujących się prasą niedziennikarską interesują głównie tabloidy, telewizje śniadaniowe. Niewiele jest studiów o mediach muzycznych, a już całkiem mało o roli mediów w rozwoju książki – czy to obiegu rozrywkowego, czy tej „ambitniejszej”. Samą literaturę, zwłaszcza popularną, też przecież można traktować jako medium pewnych idei. A filmy? A różnorodne formy plastyczne? Jeśli zaś pamiętać, że można zajmować się i stanem dzisiejszym, i historią tych problemów, to można się zgodzić z tezą, że polskie prasoznawstwo ma jeszcze dużo zadań do wykonania.

Mówiąc konkretniej, jak już w innym miejscu pisałem, w obliczu tej sytuacji *Zeszyty Pasoznawcze* „zajmowały się i nadal zajmować zamierzają wydawaniem prac prezentujących wyniki badań w zakresie:

- analizy zawartości prasy, radia, telewizji i internetu, mediów polskich i obcych, międzynarodowych, ogólnokrajowych, regionalnych i lokalnych – zwłaszcza (ale nie tylko) posługującej się metodami ilościowymi,
- obserwacji stanu i rozwoju instytucji nadawczych (redakcje i koncerty) oraz środowiska dziennikarskiego,
- obserwacji rynku mediów i tendencji ich odbioru,
- historii prasy, radia, telewizji, internetu,
- ustalania cech swoistych języka różnorodnych mediów (rozumianego szeroko – jako ogół środków komunikowania treści, lub wąsko – jako odmiana polszczyzny), ze szczególnym uwzględnieniem tzw. języka polityki oraz retoryki dziennikarskiej,
- teorii i historii gatunków dziennikarskich,
- rozpoznawania rozmaitych zależności między mediami masowymi a kulturą wysoką i popularną” (Kajtoch 2014, s. 168).

Ten ostatni obszar badawczy powinien być rozwijany szczególnie intensywnie, choć z drugiej strony był już w *Zeszytach* w ostatnim dwudziestoleciu obecny. Można wymienić artykuł Pawła Płanety o „bruLionie”, jego i niżej podpisanego artykuły o grach komputerowych, serię rozpraw Kajtocha, Płanety, Jacka Kołodziejca o współczesnej prasie młodzieżowej, szkic Ignacego Fiuta o pismach społeczno-kulturalnych; *Zeszyty* pisywały także np. o czasopismach muzycznych, a nawet o najmłodszej polskiej poezji obecnej w Internecie. Ale obecnie temat

zasługuje na jeszcze większą uwagę. Rozwój masowej kultury w Polsce nabral po 1989 r. lawinowego charakteru, Co więcej, kultura masowa, jako rynkowa, zestereotypizowana i powtarzalna nadaje się doskonale do badań prowadzonych metodami prasoznawczymi. Posiada też ona media szczególnie wyspecjalizowane w jej rozpowszechnianiu, jak film i książka, dotąd takimi metodami i z takiej perspektywy niebadane. Prasoznawstwo ma więc okazję wejść na nowe, a w każdym razie na z rzadka dotąd odwiedzane tereny.

I wejdzie – jeśli nie ulegnie zakłóceniu rozwój metodologii medioznawczych oraz badań z zakresu historii prasoznawstwa i medioznawstwa. *Zeszyty* preferują na swoich łamach prace tworzone z użyciem specyficznie prasoznawczej metody – analizy zawartości; i z niepokojem obserwują zaznaczający się ostatnio kryzys w tworzeniu tego rodzaju prac. Wiadomo, że są one żmudne, długotrwałe, czasem wymagają zaangażowania podwykonawców (np. programistów), a więc i sporych nakładów finansowych, ponadto – ponieważ mają charakter ilościowy lub statystyczny – ich autorzy muszą posiadać odpowiednie umiejętności matematyczne, legitymować się zdolnościami, które bym nazwał „matematyczną wyobraźnią”. Długoletni brak obowiązkowej matury z matematyki nie sprzyjał jej rozwijaniu. Liczni badacze zaczynają preferować relacjonowanie zachodniej myśli medioznawczej, snuć esejistycznych rozważań o roli mediów w życiu społeczeństwa itd. Krócej i łatwiej się pisze taki artykuł, a punktów liczonych do dorobku tyle samo co za tekst oparty na empirii... Ponadto odzywają się głosy, że w prasoznawstwie zachodzi właśnie przełom kulturoznawczy i „cyferki są *passé*”. Cóż, jeśli ktoś nie zdoła zebrać i opracować empirycznych danych, stara się uzasadnić to teoretycznie.

Sięganie do takich lub innych metod to jednak kwestia nie tylko umiejętności i ekonomii wysiłku, ale także środowiskowej mody. Idealna byłaby sytuacja, gdyby druk w *Zeszytach* stał się na tyle prestiżowy, by badacze, aby sprostać redakcyjnym wymaganiom, chcieli stosować pracochłonne, ale i skuteczne metody. Czy jako redakcja mamy na to szanse – trudno powiedzieć. Na razie warto odnotować, dla jakich środowisk naukowych druk w *Zeszytach Prasoznawczych* jest w ostatnich czasach na tyle ważny, że warto się o niego starać lub pozytywnie odpowiedzieć na zaproszenie redakcji, bo i takie sytuacje się zdarzają.

Jak już wspomniano, w ciągu ostatnich trzech lat (do końca 2015) ukazało się 14 tomów *Zeszytów*. Wydrukowano w nich 143 pełnoprawne artykuły naukowe. Ich każdorazowi autorzy i współautorzy w 65 wypadkach reprezentowali krakowskie instytucje naukowe (w 41 – Uniwersytet Jagielloński, w 12 – Uniwersytet Pedagogiczny, w 6 – Akademię Górniczo-Hutniczą, byli jeszcze uczeni z Uniwersytetu Papieskiego, Krakowskiej Szkoły Wyższej i Instytutu Języka Polskiego PAN oraz innych instytucji). W powyższym wyliczeniu należy uwzględnić fakt, że spośród 41 reprezentantów UJ – 29 razy podpisywali teksty *Zeszytowe* pracownicy IDMiKS UJ. Jak widać, *Zeszyty Prasoznawcze* są przede wszystkim organem Instytutu Dziennikarstwa Mediów i Komunikacji Społecznej UJ, a ponadto prasoznawstwa krakowskiego.



Jeśli chodzi o pozostałe ośrodki akademickie, ich ranking na łamach *Zeszytów* wygląda następująco: uczeni warszawscy publikowali swoje teksty 21 razy, kieleccy – 13, poznańscy – 10, lubelscy – 11, wrocławscy – 8, katowiccy – 7, łódzcy – 4, gdańscy – 3, toruńscy – 2, olsztyńscy – 2. Po jednym uczonym było z Bielska-Białej, Bydgoszczy, Rzeszowa, Sandomierza, Szczecina.

Jeśli chodzi o cudzoziemców, osiem razy sygnowali swe artykuły Niemcy, a po jednym razie obywatele Francji, Czech, Węgier.

Obecnie, jak widać, *Zeszyty* mają charakter wybitnie „ujotowski” i „krakowski”, zachowując jednak spore wpływy w innych ośrodkach zajmujących się badaniami medioznawczymi. Miejmy nadzieję, że tendencja ta się utrzyma.

*Wojciech Kajtoch*

Kajtoch W., Lisowska-Magdziarz M. (2013). Epilog. W: R. Wietoszka (red.). *Przodownicy Prasy* (s. 171–177). Kraków: Wydawnictwo UJ.

Kajtoch W. (2014). Media and Communication journals in Central and Eastern Europe *Zeszyty Prasoznawcze [Media Research Issues]*. *Central European Journal of Communication*, vol. 7, No 1 (12), Spring, 167–168 [tłum. Paweł Płaneta].

### Onomastyka medialna Olsztyn, 22–23 października 2015 r.

Nazwy mediów i nazwy w mediach – te zagadnienia zajmują medioznawców od lat. W Polsce tematyka ta zyskała na znaczeniu pod koniec lat 60., a pierwszą publikacją z tego zakresu był doktorat Walerego Pisarka „Poznać prasę po nagłówkach!” (Pisarek 1967). Następne lata przyniosły kolejne prace poświęcone tej tematyce. Badano synchronicznie i diachronicznie tytuły czasopism ogólnopolskich, tytuły i nagłówki prasy kobiecej i męskiej, sportowej i muzycznej, czy też prasy o tematyce religijnej, a także rekonstruowano na ich podstawie obrazy świata przedstawiane czytelnikom. Z nowszych publikacji ważnym dla medioznawców dziełem jest książka „Media i nazwy” Katarzyny Skowronek i Mariusza Rutkowskiego (Rutkowski, Skowronek 2004), a dla literaturoznawców „Tytuł utworu literackiego” Marzanny Uździckiej. Oczywiście z tych publikacji korzystają jedni i drudzy, ale to właśnie do książki Skowronek i Rutkowskiego najczęściej odwoływali się uczestnicy konferencji „Onomastyka medialna” zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

W czasach dominacji internetu ze zgłoszonych 23 referatów, aż 9 (z czego jednego nie zaprezentowano) odnosiło się do prasy. Większość wygłoszonych tekstów była ściśle związana z tematem konferencji, kilka jednak traktowało o nazwach własnych badanych w ramach tradycyjnej onomastyki, a nawet o mediach

jako narzędziu pomocniczym w prowadzeniu takich badań. W tym omówieniu skupię się jednak głównie na pracach najbardziej interesujących dla prasoznawców, czyli traktujących o tytułach mediów i tytułach w mediach.

Konferencję rozpoczęła Iwona Ndiaye (UWM) referatem „Precedensowe nazwy własne w tytułach prasy rosyjskiej – semantyka i funkcjonowanie”. Materiał pochodził z czasopisma *Аргументы и факты* (Argumenty i fakty), a zanalizowano ponad 300 nagłówków z lat 2000–2015. Pismo to, jak podkreśliła prelegentka, było dla niej źródłem najważniejszym, gdyż jego nakład w 1990 roku wynosił wówczas ponad 33 miliony egzemplarzy (trafiło do „Księgi rekordów Guinnessa”). Jako teksty, z których czerpano, tworząc nagłówki, Ndiaye wyliczała m.in. mity, bajki, przysłowia, slogany, tytuły<sup>2</sup> filmów i książek oraz ich fragmenty, zaznaczając przy tym, że dla każdej wspólnoty kulturowej charakterystyczny jest odmienny zastaw tekstów wykorzystywanych jako baza cytatów i aluzji. Na przykład badaczka natrafiła często na nawiązania do „Eugeniusza Oniegina” Aleksandra Puszkina. Zazaczyła jednak, że nie tylko naukowiec je dostrzega, także i przeciętny Rosjanin – Puszkina jest w Rosji bardzo dobrze znany. Wykorzystuje się też znane przydomki czy „tytuły honorowe”, np. *Putin lwie serce*, a także tytuły bajek np. *Czeburaszka* (w polskiej wersji *Kiwaczek*) i *Szeherazada*. Często się jednak zdarza, że przeczytawszy prasowy tekst, czytelnik nie zauważa żadnego związku między jego treścią, a dziełem, do którego odwoływał się nagłówek.

Kolejnym referatem poświęconym nagłówkom był: „Co się kryje w nagłówkach prasowych – *Gazeta Wyborcza*, kino i teoria amalgamatów pojęciowych” Moniki Cichmińskiej (UWM). Prelegentka na potrzeby wystąpienia skupiła się na amalgamacie (schemacie mentalnym) *Gwiezdnych Wojen: Imperium kontratakuje* i zazaczyła, że badane zjawisko zauważyła już 21 lat temu w *Gazecie Wyborczej*. Przedstawiła szereg nawiązań do znanego dzieła George’a Lucasa, które dalej pojawiają się w *GW*. Ostatnio wielu czytelników mogło dostrzec ten schemat w tytule i grafice okładki *Wprost* (12.10.15) – nagłówek brzmiał *Imperium zła kontratakuje*, a jego podtytuł – *Putin Wars*. Z kolei w *Super Expressie* tytuł ten pojawia się tylko wtedy, gdy mowa o konkretnym filmie z tego cyklu.

Zupełnie inne, historyczne podejście do badania nazw, przyjął Zbigniew Anculewicz (UWM) w referacie „*Krytyka – Krytyka Polityczna*. Tytuł pisma na przestrzeni XIX i XXI wieku (od Młodej Polski do postmodernizmu)”. Zwrócił uwagę, że nazwy pism są wpisane w określoną rzeczywistość historyczną i nie powinny być interpretowane w oderwaniu od niej. Na sens nazwy ma wpływ nie tylko jej słownikowe i potoczne językowe znaczenie, ale przede wszystkim kontekst społeczny, polityczny, zaangażowanie redaktorów i ich wpływ na rzeczywistość społeczną. A na przykład zmiany podtytułów pisma ilustrują, jak zmieniał się świat wokół niego i jego stosunek do tego świata.

<sup>2</sup> Więcej na temat funkcjonowania nazw własnych w tekstach powiedziała Elżbieta Bogdanowicz z Uniwersytetu w Białymstoku w referacie „Funkcje nazw własnych w publicystycznych tekstach prasowych”.

Referat „Nazwy zinów polskich. Wstęp do badań nad onomastyką «trzeciego obiegu» (1978–1989) i prasy alternatywnej (od 1990)” łączący historyczne i lingwistyczne rozważania zaprezentował niżej podpisany. Tematem były fanzyny i artziny, czyli pisma związane z subkulturami, grupami artystycznymi, organizacjami społecznymi itp. Wydawali je np. hippisi, anarchiści, punkowcy, metalowcy, neonaziści i neopoganie, a także niezależni artyści. W referacie przedstawione zostały dane liczbowe dotyczące ukazywania się zinów, a następnie tytuły wybranych pism z lat 80. i 90. Wskazano na główne dominanty znaczeniowe, emocjonalne i estetyczne w owych tytułach oraz ukazano perspektywy dalszych badań onomastycznych nad nimi.

Niezmiernie interesujące okazały się dwa wystąpienia dotyczące graficznej postaci tytułów prasowych. Pierwszy z nich „Tytuły współczesnych czasopism dla rodziców jako werbalno-wizualne znaki rozpoznawcze ideowych wspólnot” wygłosiła Julia Legomska z Uniwersytetu Śląskiego. Badaczka zwróciła uwagę na trzy typy pism: wskaźniki kategorii (np. *Dziecko*, *Twój Maluszek* i *Mamo, to Ja*), posiadające dodatkową wartość konotacyjną (np. tytuł *SuperMama w Wielkim Mieście* nawiązujący do serialu „Sex w wielkim mieście”) oraz konstrukcje werbalno-wizualne, w których wykorzystywano słowa typu *Gaga*, *Kikimora* i *Fika*. Etymologie tych ostatnich nazw są nieznane przeciętnemu czytelnikowi – nie na tym zresztą zależy wydawcom. Legomska zwraca uwagę na kolor i kształt liter, np. nagłówek *Gaga* posiada okrągłe litery, nawiązujące choćby do symboliki ciągłego powrotu. Czytelnicy tego pisma – zdaniem Legomskiej – wracając do swojego dzieciństwa, stają się niejako tzw. *kidultami*, czyli dorosłymi dziećmi.

Podobnie Paweł Swoboda (IJP PAN w Krakowie) w referacie „*Wprost do Rzezy*. Intertekstualne nawiązania w tytułach nowych mediów społeczno-politycznych” zwrócił uwagę na to, jak zmieniały się elementy graficzne, strukturalne i znaczeniowe czasopism związanych z dziennikiem *Rzeczpospolita*, tzn. *Uważam Rze. Inaczej pisane* i *Do Rzeczy*. Warto zaznaczyć, iż referaty Legomskiej i Swobody opierały się na graficznej prezentacji – warto więc będzie zajrzeć do publikacji pokonferencyjnej.

Referat Iwony Góralczyk (UWM) „*Prezes Wszystko-Mogę Kaczyński*. O nazwach osobowych, paragonach i eponimach w dyskursie politycznym” dotyczył nazw własnych pojawiających się prasie. Prelegentce chodziło przede wszystkim o takie nazwy, jak *Donald Co-ja-mogę Tusk*, *Robespierdki*, *Cenckiewicz* i *Ziemkiewicz*. Omawiała je jako wyrażenia figuratywne metonimiczne i metafonimiczne.

Trzy referaty poświęcono nazwom programów telewizyjnych, a dwa nazwom filmów. „Nazwy telewizyjnych programów publicystycznych (2005–2015)” omówiła Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz (UŁ). Wykazała ona pewną schematyczność widoczną w nazywaniu programów, np. nawiązywanie do pory dnia (*Info Poranne*, *Gość Poranku*), eksponowanie pytań (*Co z tą Polską?*, *Więc Jak?*), czy też opozycyjności (*Młódzież Kontra*, *Konfrontacje*). Prelegentka zwróciła uwagę na to, że od wielu lat w nazwach programów nie pojawia się leksem *dyskusja*,

a w zamian konstruuje się tytuły typu *Rozmowa Polityczna*, *Polityczna Kawa*, *Po prostu pytam* i *Warto rozmawiać*.

Omówienie dość nowego, jak na polskie realia, zjawiska przedstawiła Marcelina Kałasznik z Uniwersytetu Wrocławskiego w referacie „Od «Big Brother VIP» do «Celebrity Splash» – nazwy programów telewizyjnych z udziałem celebrytów”. Wystąpienie cieszyło się dużym zainteresowaniem ze względu na atrakcyjny materiał – nazwy wielu z tych programów są po prostu zabawne. Telewizja jest od lat istną fabryką celebrytów, czyli „osób znanych z tego, że są znane”. Kałasznik przedstawiła typologie celebrytów zaproponowane przez różnych badaczy, oraz różne ich określenia, ukute przez Michała Janczewskiego (Janczewski 2011), np. *ceWEBryta* – tzn. osoba znana z internetu, a nie prasy, radia, czy telewizji – choć niewykluczone, że prędzej czy później się w nich znajdzie. Prelegentka zwróciła uwagę na problem zacierania się granic między dziennikarzami a celebrytami, jak w wypadku znanego wszystkim *talk-show* *Kuba Wojewódzki*, gdzie prowadzący zaprasza celebrytów, sam nim będąc. Pojawiła się również tendencja kreowania celebrytów na specjalistów, np. *Jacyków w twojej szafie* (porady stylisty, który „zagląda do szafy”). Celebryta bywa współcześnie również efektem ubocznym (tylko pytanie: zamierzonym czy nie?) programów typu *Rolnik szuka żony* czy *MasterChef*, gdzie ludzie zyskują sławę, bądź też są dyskredytowani. Do podobnych problemów nawiązała Marcelina Kałasznik w swym kolejnym referacie – wraz z Joanną Szczęk (Uniwersytet Wrocławski): „«Świat na talerzu» w kuchni «MasterChefa» – onomastyka medialna w zakresie kulinariów”.

Dwa referaty związane były z filmem. Pierwszy „Onimiczna kreatywność translatorska w tytułach filmów i seriali” zaprezentowany przez Alinę Naruszewicz-Duchlińską (UWM) ukazywał m.in. często niezrozumiałe i niekonsekwentne tłumaczenia filmów. Np. *Young Sherlock Holmes* oddano w polskiej wersji jako *Piramida strachu*, a nie *Młody Sherlock Holmes*. Tego typu sytuacje są o tyle zaskakujące, że niewytłumaczalne z marketingowego punktu widzenia. Drugi referat zaprezentowała Monika Kresa (UW): „Same swoje onimy filmowe – czyli o nazwach własnych w pierwszej części trylogii Sylwestra Chęcińskiego i Andrzeja Mularczyka”, który był nie tyle poświęcony filmowi „Sami swoi”, lecz temu, że pierwotnie miał on się nazywać „I było święto”. Na podstawie słuchowisk, książek i scenariusza filmu prelegentka pokazała ewolucję nazwy i czynniki kulturowo-polityczne na nią wpływające.

O dziwo tematy związane z internetem pojawiły się tylko cztery razy. Referat Aleksandry Mól (UŚ) „*Fanpage* polonistyczny jako medioonimiczny fenomen portalu społecznościowego Facebook” dotyczył zjawiska ostatnich lat – najpopularniejszego medium społecznościowego. Oglądowi zostały poddane nazwy tych profili tematycznych portalu, które dotyczą szeroko pojętej poprawnej polszczyzny (np. *Poradnia Językowa PWN*, *Ciekawostki Lingwistyczne*, *Przecinki w niewłaściwych miejscach*, *Profesor Bańko i jego cięte riposty*). „Kształtowanie się nazwisk i ich ewolucja z perspektywy użytkowników forów genealogicznych” czyli kolejny referat dotyczący internetu, zaprezentowany przez Piotra Złotow-

skiego (UMCS), nie dotyczył ściśle onomastyki medialnej, lecz raczej onomastyki uprawianej za pomocą mediów – w tym wypadku portali internetowych „www.szukajwarchiwach.pl” i „www.genealodzy.pl”, które pomagają użytkownikom budować drzewa genealogiczne i dostarczają wielu poświadczeń etymologom. Anna Kochanowska (UMK) materiał badawczy do analizy nazw przezwisk i przydomków polityków francuskich i polskich czerpała z mediów elektronicznych, ale zajęła się ich ściśle lingwistyczną analizą (referat: „Nazwy własne polityków we francuskojęzycznych mediach elektronicznych jako narzędzie kreowania świata”). Również Iza Matusiak-Kempa (UWM) w referacie „Tajemniczość jako wartość hedonistyczna na przykładzie pewnych nicków” z internetu zacerpnęła materiał badawczy: nicki (z ang. *nickname*), ksywki i pseudonimy.

Dwa wystąpienia dotyczyły gier komputerowych. Izabela Domaciuk-Czarny (UMCS: „Nazwy własne w tekstach gier komputerowych z gatunku fantasy”) na podstawie ankiet przeprowadzonych wśród studentów, którzy zadeklarowali, że grają w internetowe gry, ukazała, jak gracze tworzą nazwy postaci w grach komputerowych. Istnieją słowniki, np. elficko-polski (gdzie imię Adam tłumaczy się jako Elros), symulatory (programy tworzące sztuczne, nieposiadające motywacji słowotwórczej słowa, np. Sarexxar). Krzysztof Kaszewski (UW) w referacie „Tytuły gier komputerowych – problemy fleksyjne” dociekał na podstawie 100 wybranych przykładów, dlaczego jedne tytuły gier są odmieniane, a inne nie.

Z wielu źródeł skorzystali Marcin Kojder (UMCS) i Mariusz Koper (KUL). Do wystąpienia „Przezwiska i przydomki sportowców” zacerpnęli materiały z prasy, radia, telewizji i internetu, z obszaru czterech języków: polskiego, niemieckiego, angielskiego i hiszpańskiego. Są to jednak zagadnienia nie tyle medioznawcze, co językoznawcze, dotyczące zjawisk i procesów językowych badanych od wielu lat. Również Agnieszka Wojcieszek z Uniwersytetu Opolskiego jako materiał badawczy potraktowała radio, telewizję i portale internetowe, a także teksty książek kucharskich, by w referacie „Od *grzesznego kaska* po *gejzer namiętności*. O nazwach własnych (w) kuchni erotycznej”, zaprezentować nazwy własne dań afrodyzjaków.

Konferencję zakończyło wystąpienie Mariusza Rutkowskiego „Medioonomastyka w ramach mediolingwistyki”. Podjął w nim refleksję nad książkami „Media i nazwy” oraz nowszą publikacją „Mediolingwistyka” – Bogusława Skowronka (Skowronek 2013). Zazaczył, że już dawno stwierdzono, iż samo badanie *stricte* językoznawcze jest niewystarczalne, a dopiero łączenie językoznawstwa m.in. z psychologią, antropologią i kulturoznawstwem daje szansę w miarę pełnego opisu języka w mediach oraz tytułów i nazw w nich funkcjonujących. Zwrócił też uwagę na to, że stare i nowe media „nieustannie się zderzają”, ale to za sprawą nowych mediów zanikają tradycyjne granice wspólnot komunikacyjnych – wszak np. użytkownicy smartfonów mają jednocześnie dostęp do wszystkich form medialnych przekazów (choć nadal istnieją starego typu wspólnoty komunikacyjne).

Podczas dyskusji uczestnicy konferencji „Onomastyka medialna” wielokrotnie podkreślali, że badane przez nich zjawiska są płynne; wybranie i zastosowa-

nie danej metodologii nie jest oczywiste i ostateczne, a zbudowanie konkretnego systemu opisu, bez znajomości reakcji „audytorium mediów”, jest tylko częścią opisywanej – mówiąc optymistycznie – prawdy.

*Mateusz Flont*

Janczewski M. (2011). *CeWEBryci – sława w sieci*. Kraków.

Pisarek W. (1967). *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświetle- niu lingwistycznym*. Kraków.

Rutkowski M., Skowronek K. (2004). *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*. Kraków.

Skowronek B. (2013). *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*. Kraków.

Uździcka M. (2007). *Tytuł utworu literackiego. Studium lingwistyczne*. Zielona Góra.

### Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Współczesne media – media informacyjne”

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, 15–16 kwietnia 2015 roku

Pod hasłem „Media informacyjne” odbyła się siódma z cyklu „Współczesne media” ogólnopolska konferencja naukowa, zorganizowana przez Zakład Dziennikarstwa Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w dniach 15–16 kwietnia 2015 r. Konferencję objął honorowym patronatem Rektor UMCS – prof. dr hab. Stanisław Michałowski, natomiast patronat naukowy sprawowało Polskie Towarzystwo Komunikacji Społecznej.

W czasie dwóch dni obrad uczestnicy zaprezentowali 54 referaty. Zawarte w tytule zagadnienie *informacyjności mediów* było jedynie hasłem wywoławczym dla dyskusji dotyczącej realizacji przez media funkcji informacyjnej. Uczestnicy konwersatorium rozwijali tytułowy problem w pięciu sekcjach i siedmiu panelach tematycznych. Głoszone referaty dotyczyły zatem różnych obszarów badawczych oraz zjawisk związanych z funkcjonowaniem współczesnych mediów, m.in.: genologii dziennikarskiej, komunikacji społecznej, języka mediów, prawa i etyki mediów, nośników informacji medialnych, nowych technologii wykorzystywanych w mediach, zjawisk polityzacji i tabloidyzacji mediów, zjawiska konwergencji mediów, teorii *agenda setting*.

Interdyscyplinarny charakter konferencji pozwolił na uczestnictwo w niej badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe i profile badawcze – od medioznawstwa, przez językoznawstwo, nauki o polityce, filozofię, socjologię, kulturoznawstwo, po europeistykę, stosunki międzynarodowe i prawo.

Na konferencji pojawili się studenci, doktoranci i pracownicy naukowcy, z tytułem naukowym doktora, doktora habilitowanego i profesora, z wielu czołowych ośrodków naukowo-badawczych w Polsce. Reprezentowali Uniwersytet

Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Akademię Techniczno-Humanistyczną w Białsku-Białej, Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Szkołę Wyższą Psychologii Społecznej w Warszawie i Wydział Zamiejscowy Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Poznaniu, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Gdański, Szkołę Główną Handlową w Warszawie, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Państwową Wyższą Szkołę Wschodnioeuropejską w Przemyślu oraz Krakowską Akademię im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego.

Konferencję otworzył Dziekan Wydziału Politologii UMCS w Lublinie, prof. dr hab. Grzegorz Janusz. W obradach plenarnych otwierających seminarium „Współczesne media”, którym przewodniczył prof. dr hab. Włodzimierz Mich z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, wystąpili: Jan Pleszczyński z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – „Informacja, wiedza i wybór w epoce nowych mediów”; Paweł Nowak z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – „Konstytucja? Asercje? Reprezentatywy? – granice medialnej pragmatyki informacyjnej”; Maria Wojtak z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – „Informowanie jako działanie komunikacyjne, dziennikarska zabawa w informowanie”; Jacek Warchala z Uniwersytetu Śląskiego – „Informowanie przez uwodzenie”, a także Ignacy S. Fiut z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie – „Informacyjne dziennikarstwo grove. Nowy gatunek dziennikarstwa interaktywnego”.

Po referatach wprowadzających pierwszego dnia dyskutowano w trzech sekcjach tematycznych. W sekcji A obrady koncentrowały się wokół zagadnienia „Informacyjność a formalne ukształtowanie wypowiedzi medialnej”, w sekcji B – „Rozwój technologii a kultura informacji”. Ostatnia sekcja podzielona została na dwa panele: „Prawne i instytucjonalne aspekty mediów informacyjnych” oraz „Dziennikarstwo informacyjne na świecie”. W drugim dniu konferencji obrady kontynuowane były w dwóch sekcjach. Sekcja A poświęcona została zagadnieniom „Informacja – infotainment – politicotainment” oraz „Informacja a rzeczywistość”, sekcja B problematyce „Marketing a informacja”.

Wystąpieniom konferencyjnym towarzyszyły dyskusje, zarówno sekcyjne, jak i kularowe. Wymiany myśli były rzeczowe, momentami burzliwe i kontrowersyjne, ale przede wszystkim inspirujące, co tylko potwierdza ważność podejmowanych w ramach konwersatoriów tematów. Uczestnicy konferencji z jednej strony podkreślali świetną organizację i familiarność spotkania, a z drugiej strony – jego wysoki poziom naukowy. Momentem konferencji łączącym wszystkie te elementy była niespodzianka przygotowana przez organizatorów w pierwszym dniu konferencji. W tym roku była to projekcja filmu „W Nowicy na końcu świata” w reżyserii Nataszy Ziółkowskiej-Kurczuk. Na kameralnym pokazie obecna była autorka dokumentu, która na co dzień jest nauczycielką akademicką UMCS. Uczestnicy konferencji mieli wyjątkową okazję porozmawiać z twórczynią filmu, uznaną re-

żyserką filmową i telewizyjną, wielokrotnie nagradzaną na festiwalach ogólnopolskich i międzynarodowych. Wieczór autorski z prof. Nataszą Ziółkowską-Kurczuk spotkał się z żywymi reakcjami referentów. Niespodzianki towarzyszące konwersatoriom „Współczesne media” na stałe wpisane są w program lubelskich spotkań medioznawczych i stanowią element integrujący uczestników konferencji.

Głównymi organizatorkami tegorocznej konferencji były prof. dr hab. Iwona Hofman oraz dr hab. Danuta Kępa-Figura z Zakładu Dziennikarstwa UMCS, za prace w sekretariacie konferencyjnym odpowiedzialni byli Michał Okseniuk oraz Mateusz Kasiak, doktoranci w Zakładzie Dziennikarstwa UMCS. Konferencja została objęta patronatem medialnym przez Telewizję Polską Lublin, Polskie Radio Lublin oraz *Gazetę Wyborczą*. Organizatorzy zapowiedzieli już przyszłoroczne spotkanie w ramach konwersatorium „Współczesne media”. Pokłosem tegorocznej konferencji będzie, wzorem lat poprzednich, publikacja naukowa. Referaty wygłoszone podczas poprzednich spotkań stały się podstawą pięciu publikacji wydanych przez Wydawnictwo UMCS: „Współczesne media – status, aksjologia, funkcjonowanie”, „Współczesne media – wolne media?”, „Współczesne media – kryzys w mediach”, „Współczesne media – język mediów” oraz „Współczesne media. Wartości w mediach – wartości mediów”.

*Mateusz Kasiak*

W kręgu sporów o etykę mediów  
IX Międzynarodowa Konferencja Etyki Mediów  
„Prywatność w mediach. Prywatność i społecznościowość mediów”  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków 13–14 maja 2015 roku

W dniach 13–14 maja 2015 r. na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie odbyła się już dziewiąta edycja Międzynarodowej Konferencji Etyki Mediów, organizowana przez Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Uniwersytetu Papieskiego oraz Sekcję „Aksjologii mediów” Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej, której inicjatorem i organizatorem był ks. dr hab. Michał Drożdż – prof. UPJPII. Tym razem konferencja była organizowana pod hasłem: „Prywatność w mediach. Prywatność i społecznościowość mediów”. W pierwszym dniu obrady odbywały się w auli Biblioteki UPJPII przy ul. Bobrzyńskiego 10, w drugim w auli UPJPII przy ul. Bernardyńskiej 3.

Podczas uroczystego otwarcia konferencji głos zabrali: prof. Michał Drożdż – przewodniczący konferencji, ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal – prorektor ds. rozwoju i polityki kadrowej UPJPII, dr hab. Małgorzata Lisowska-Magdziarz – członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej i ks. dr hab. Antoni Świerczek – Dziekan Wydziału Nauk Społecznych UPJPII. Prace kon-



ferencji otworzyły dwie sesje plenarne – pierwszej przewodniczył ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal, natomiast drugiej prof. dr hab. Leon Dyczewski OFMConv (KUL). Podczas sesji pierwszej referaty wygłosili: Walery Pisarek (obecnie UPJPII) – „R. Orwell: 2051”, Andrzej Zwoliński (UPJPII) – „Dobrowolne oddanie prywatności w mediach”, Leon Dyczewski (KUL) – „Prywatność i publiczność – aspekty etyczne”, Małgorzata Lisowska-Magdżiarz (UJ) – „Panoptyzm mediów a przekształcenia prywatności w konsumpcyjnych społeczeństwach mediatyzowanych” oraz Jerzy Jastrzębski (UWr) – „Prywatność w świecie totalnej inwigilacji”. Podczas drugiej sesji plenarnej: ks. prof. Wojciech Misztal (UPJPII) – „Razem będąc sobą: dorobek religii a współczesna kwestia *privacy* w mediach społecznościowych”, Kazimierz Wolny-Zmorzyński (UW) – „Kultura fotografii dziennikarskiej. Etyka czy sensacja?”, Mariusz Wojewoda (UŚ) – „Etyka cnót w przestrzeni prywatnej i przestrzeni medialnej”, Terézia Rončáková (Uniwersytet Katolicki w Ružomberoku) – „Úloha osobných príbehov homosexuálnych párov v mediálnom diskurze pred slovenským referendum o rodinie” i Piotr Lehr-Splawiński – „Prywatność metafory a uspołeczniiony postlingwizm w mediach”.

Po przerwie obiadowej uczestnicy konferencji uczestniczyli w obradach czterech sekcji tematycznych: „Racjonalne granice prywatności w mediach” (przewodniczył prof. dr hab. Ignacy S. Fiut – AGH-Kraków); „Medialne gry prywatnością” (prof. nadzw. dr hab. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz – Krakowska Akademia im. A.F. Modrzewskiego); „Prywatność w dobie nowych technologii” (prof. dr hab. K. Wolny-Zmorzyński – UW); „Prywatność w social media” (dr Klaudia Cymałow-Sosin – UPJPII). Pierwszy dzień obrad zakończył się uroczystą kolacją.

Drugi dzień konferencji rozpoczęła praca dwóch kolejnych sekcji tematycznych. Sekcja piąta nosiła tytuł „Prywatność jako wyzwanie dla mediów i dziennikarzy” – jej przewodniczącym był prof. nadzw. dr hab. W. Furman (URz), natomiast pracami sekcji szóstej: „Etyczne, prawne i psychologiczne aspekty prywatności” kierowała prof. nadzw. Izabela Dobosz (UPJPII). Obrady konferencji zakończyła trzecia sesja plenarna „Prawo do prywatności”, której przewodniczył dr Krzysztof Grubba (UPJPII). Wygłoszono w niej następujące referaty: Izabela Dobosz (UPJPII) – „Prawo do intymności i jego ochrona przed naruszeniami w publikacjach dziennikarskich”, Antonio Giannasca (Pontyfikalny Uniwersytet Salezjański, Rzym) – „Digital Reputation e Reti Sociali, prof. nadzw. W. Furman (URz) – „Personalizacja a prywatność w komunikowaniu politycznym”, Marta Bolińska (UPJPII) – „Fotografia czarno-biała, czyli autobiografia niekompletna (Katarzyna T. Nowak, „Moja mama czarownica. Opowieść o Dorocie Terakowskiej)” oraz Igor Borkowski (UWr) – „Publiczne-prywatne»” w praktyce *media relation* polskich klasztorów klauzurowych.

Ogółem na konferencji wygłoszono 54 referaty, w tym trzy autorów zagranicznych, a referentami byli przedstawiciele ważniejszych środowisk naukowych zajmujących się naukami o komunikowaniu, tj. Krakowa, Warszawy, Opola, Katowic, Wrocławia, Lublina i Rzeszowa. Dyskusje po kolejnych segmentach

wystąpień były ożywione, a najbardziej ekscytowała badaczy zjawisk komunikacyjnych coraz większa płynność granic między życiem publicznym i prywatnym ludzi, szczególnie w uwarunkowaniach szybko rozwijającego się społeczeństwa medialnego, w którym epatowanie prywatnością i intymnością ludzi staje się normą, często na ich życzenie. Prywatność i intymność jako formy tzw. kultury obnażania służą również marketingowi wszelkich form przekazów w komunikowaniu medialnym, zarówno w starych, jak i nowych mediach, co jest niewątpliwie działaniem nagannym moralnie.

*Igor Mostowicz*

Z Rocznika Historii Prasy Polskiej  
*Rocznik Historii Prasy Polskiej* 2013, t. 16, nr 2 (32)

Drugi zeszyt *Rocznika Historii Prasy Polskiej* z 2013 r. otwiera artykuł Bożeny Popiołek zatytułowany „Rytm życia. Codziennosc i święto w gazetach rękopiśmiennych czasów saskich”. Mowa o szczególnym typie pism, nie tylko z uwagi na ich rękopiśmienną formę, ale również z racji okoliczności tematyki podporządkowanej wydarzeniom i rzeczom nadzwyczajnym, np. spektakularnym widowiskom, odświętnym ceremoniom czy rzadkim lub wstrząsającym wydarzeniom politycznym. Owa inność, niecodziennosc i wyjątkowosc stanowiły podstawowy kanon informacyjny tych specyficznych wydawnictw. Autorka nie poprzestała li tylko na ich omówieniu wzbogaconemu o ujęcie historyczne, które w tym wypadku stanowi tło opisywanych wydarzeń. Przedstawiła też szerszy aspekt ówczesnej „saskiej” rzeczywistości w kontekście zawartości rękopiśmiennych awizów. Wszystko to w powiązaniu z charakterystyką człowieka baroku, jego kręgów zainteresowań, specyfiką codzienności, warunkami życia, jego potrzebami i zainteresowaniami. W rezultacie otrzymaliśmy refleksyjny szkic epoki, starannie wprowadzający czytelnika do zagadnienia głównego – charakterystyki zawartości rękopiśmiennych gazet. Pełno tu opisów i relacji stanowiących bogate źródło wiedzy historycznej o ludziach i tamtych czasach. Ale to nie wszystko. Dla historyka a historyka prasy szczególnie interesujące są stwierdzenia o postrzeganiu rzeczywistości przez redaktorów rękopiśmiennych awizów. Jak napisała autorka, dominującą cechą gazet rękopiśmiennych epoki baroku była ich relacyjność. Dla części redaktorów tych gazet „jedynie nowiny polityczne i publiczne, rozumiane najczęściej jako nadzwyczajne wydarzenia z udziałem znanych osób były istotne, reszta wydawała się mniej ważna. Codziennosc i święto to dwie odrębne kategorie rzeczywistości, które różnią się przede wszystkim odmiennym rodzajem ludzkich doświadczeń i w taki sposób były postrzegane przez redaktorów rękopiśmiennych awizów” (Popiołek 2013, s. 6).

Następny artykuł przenosi nas z czasów saskich do początku XX w. Jego autorka, Grażyna Gzella, przedstawiła ówczesną ofertę prasową skierowaną do Polaków zamieszkujących Prusy Zachodnie. Znalazły się w niej periodyki wydawane w latach 1910–1915 w prowincjonalnych ośrodkach. Na podkreślenie zasługuje fakt, że są to dość mało znane pisma, przeznaczone dla wąskiego kręgu odbiorców. Informacja o nich ma więc bardzo dużą wartość dla współczesnych badaczy historii prasy. Wśród charakteryzowanych tytułów znalazły się: drukowane w Starogardzie Gdańskim *Nasza Gazeta* (1910), *Wieczory Rodzinne* (1912) oraz *Otucha* (1913). Od kwietnia 1911 r. wychodził w Grudziądzu *Głos Ludu*, w Czersku *Głos Polski*, a w Małym Tarpnie *Kurier Narodowy*. 15 marca 1912 r. wydano numer okazowy *Gazety Chojnickiej*, a w lipcu 1912 r. ukazał się *Organista* – organ zawodowy pomorskich organistów. W grudniu tego samego roku pojawił się numer okazowy *Gazety Świeckiej*. Jedynym periodykiem, który przetrwał lata I wojny światowej, był wychodzący od 1913 r. *Głos Lubawski*. G. Gzella przedstawiła skrupulatną historię, dziś już rzadko spotykanych w bibliotekach, tytułów prasowych, ich problemy z funkcjonowaniem na rynku oraz powiązania. Tekst zawiera również cenne informacje o zawartości poszczególnych periodyków oraz o ludziach, którzy je tworzyli. Całość imponuje nie tylko skrupulatnością, ale rzetelnością badawczą i wyrafinowanym warsztatem. Wrażenie robią liczne odwołania, cytaty i bogactwo źródeł.

W kręgu tematyki pomorskiej pozostaje artykuł Tomasza Krzemińskiego poświęcony sylwetce Wiktora Kulerskiego, grudziądzkiego wydawcy, kontrowersyjnego polityka i dziennikarza. Autor podjął się próby nie tylko ukazania działań Kulerskiego, ale również analizy zachowań i podejmowanych decyzji w kontekście realizowanych przez niego celów społeczno-politycznych. T. Krzemiński skupił się głównie na okresie międzywojennym. Ale nie bez znaczenia pozostawała spuścizna Kulerskiego z okresu wcześniejszego. Jak czytamy: „Silna pozycja przywódcy emancypacyjnego ruchu ludowego społeczności polskiej pod panowaniem pruskim, jaką zbudował przed 1914 r., nadszarpięta została promowaniem proniemieckiego aktywizmu w czasie «wielkiej wojny»” (Krzemiński 2013, s. 38). Zwolenników nie przysporzyło mu także opowiedzenie się przeciwko ideom separatyzmu dzielnicowego. W okresie niepodległej Polski Kulerski stopniowo odzyskiwał utraconą pozycję polityczną. Głównie przez poparcie udzielane idei umiarkowanych reform społecznych, medialne kreowanie się na przywódcę stanu średniego oraz głoszenie przywiązania do tradycji katolickich. W połowie lat dwudziestych był już przywódcą liczącego się w regionie ruchu politycznego, który dysponował silnym zapleczem informacyjno-finansowym w postaci Zakładów Graficznych i Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej. Jego opozycyjność wobec władz sanacyjnych w okresie wielkiego kryzysu pozostawiła Kulerskiego bez potrzebnego wsparcia, co zaprowadziło zasłużone dla krzewienia polskości Zakłady Graficzne na krawędź bankructwa.

W niniejszym omówieniu była już mowa o *Organistcie*, przykładzie periodyku zawodowego – organu pomorskich organistów. W tej samej grupie pism facho-

wych pozostawał *Warsztat Szewski. Pierwszy Polski Dwutygodnik dla Zawodu Szewskiego*, ukazujący się w Grudniadzu w latach 1930–1932. Jego historię i zawartość przedstawił czytelnikom *Rocznika* Marcin Żynda. W piśmie wydawanym przez Józefa Hoffmanna nie tylko udzielano fachowych porad, dostarczano również informacji prawnych i ekonomicznych. Na jego łamach znaleźć można było także treści o charakterze rozrywkowym.

Do zupełnie innej tematyki i bliższych nam czasów przenosi artykuł Adama Ruty pt. „Czasopiśmiennictwo morskie dla młodzieży w latach 1945–1952”. Autor przedstawił trzy czasopisma *Młodzię Morską* (1945–1948), *Żeglarz* (1946–1948) oraz *Młody Żeglarz* (1949–1951). Losy tych pism były ze sobą związane. W 1949 r. w wyniku połączenia *Żeglarza* i *Młodzię Morskiej* powstało nowe czasopismo *Młody Żeglarz*, który w 1952 r. włączony został do miesięcznika *Morze*.

Następny tekst w *Roczniku* poświęcony jest zagadnieniom literackim na łamach *Tygodnika Powszechnego* w latach 1945–1953. Jego autorka, Evelina Kristanova, dokonała analizy treści wg trzech kategorii: zagadnienia ogólnoliterackie i krytycznoliterackie, zagadnienia literatury katolickiej oraz recenzje powieści. W podsumowaniu stwierdziła, że

przedstawione w wyborze wypowiedzi zarówno ogólnoliterackie, jak i te dotyczące opinii o nowościach wydawniczych, obecne na łamach „Tygodnika Powszechnego” kształtowały kulturalne gusta odbiorców. Dostarczały bogatej wiedzy o literaturze, a zagorzałe polemiki przyczyniły się zapewne do rozwoju większej świadomości pisarskiej w środowiskach twórczych pierwszych lat po wojnie. Publicyści starali się pomóc czytelnikom w dokonaniu wyborów literackich, jak też ostrzegali przed literaturą propagandy stalinowskiej. Niekiedy jednak ich uwagę zwracały powieści zupełnie niegodne pisma katolickiego, jak np. „mistyczki komunizmu” Elżbiety Szemplińskiej [...]. Po 1950 r. pozytywne recenzje otrzymywały nawet powieści socrealistyczne (Kristanova 2013, s. 99).

Powyzsza konkluzja nie jest dla mnie odkrywcza. Ocenę pozostawiam czytelnikom.

W marcu 1957 r. ukazał się w Londynie pierwszy numer *Konturów*, dodatku do emigracyjnego *Dziennika Polskiego* i *Dziennika Żołnierza*. Próby charakterystyki i analizy treści tej młodzieżowej kolumny-dodatku podjął się Krzysztof Tarka. *Kontury* ukazywały się co dwa tygodnie, do czerwca 1960 r., w sumie 75 numerów dodatku. Jego czołowymi publicystami byli m.in. Jan M. Ciechanowski i Bolesław Sulik. Na łamach *Konturów* pisano przede wszystkim o podziałach między młodą a starą emigracją. Nie był to jedynie podział o charakterze pokoleniowym. Autor artykułu dokonuje szczegółowej analizy różnic, przytacza liczne przykłady sporów i polemik toczonych przez zespół młodych publicystów i dziennikarzy.

W kręgu tematyki prasy emigracyjnej pozostaje następny artykuł „*Oficina Poetów* – niszowy kwartalnik literacko-artystyczny (1966–1980)”. Jego autorka, Jolanta Chwastyk-Kowalczyk „usytuowała działalność *Oficyny Poetów* i *Malarzy Czesława* i *Krystyny Bednarczyków* w Londynie (1949–1991/1992) na tle innych

polskich wydawnictw na Wyspach Brytyjskich od wybuchu II wojny światowej do dnia dzisiejszego” (Chwastyk-Kowalczyk 2013, s. 117). Swoją główną uwagę skupiła jednak na bezprecedensowym, elitarnym kwartalniku *Oficyna Poetów*. Artykuł zawiera wyniki szczegółowej analizy zawartości 57 numerów tego pisma.

W dziale Materiały i Miscellanea opublikowano artykuł Grażyny Wrony „Prasa krakowska w setną rocznicę powstania listopadowego (1930)”. Autorka objęła badaniami 6 krakowskich tytułów prasowych (waz z dodatkami), analizując ich zawartość pod kątem obecności na ich łamach tematyki powstaniowej. Tekst wyróżnia się na tle innych publikacji wzorową metodologią i licznymi odwołaniami, które stanowią o jego wysokiej wartości dokumentacyjnej. W tym samym dziale ukazał się artykuł Anity Młynarczyk-Tomczyk pt. „Ostatni rok Jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego (1966)” na łamach kieleckiego *Magazynu. Słowa Ludu*.

W części *Rocznika* przeznaczony na przeglądy i recenzje ukazały się krytyczne omówienia książek: Jana Bujaka „*Gazeta Polska 1883–1914*” (Kraków 2013) – recenzja Michała Rogoża; Oskara Stanisława Czarnika „W drodze do utraconej Itaki. Prasa, książki i czytelnictwo na szlaku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940–1942) oraz Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu (1941–1946)” (Warszawa 2012), pióra Jerzego Jarowieckiego; Renaty Piaseckiej-Strzelec „Polskie agencje prasowe w latach 1944–1972. Upowszechnianie i reglamentacja informacji, działalność propagandowa” (Kielce 2012), rec. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk; „Dziennikarze Polski Ludowej w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” – recenzja kilku publikacji na ww. temat pióra Tomasz Mielczarka. W dziale wydrukowano również przeglądy zawartości dwóch czasopism: *Zeszytów Prasoznawczych*, które przedstawił Adam Ruta, oraz *Mediów i Medioznawstwa*, pióra Adama Bańdo. *Rocznik* zamykają teksty w dziale Kronika: Lidii Urbańczyk „«Stare» i «nowe» – czasopisma dla dzieci i młodzieży. Konferencja naukowa Zakładu Polonistyki Stosowanej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego” (Pokrzywna, 19–20 kwietnia 2012); Marcina Żyndy „Problematyka prasoznawcza na III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej «Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych»” (Toruń, 8–9 listopada 2012); Grażyny Wrony „Sesja naukowa Komisji Prasoznawczej Oddziału PAN w Krakowie, Rady Krajowej i Rady Krakowskiej Towarzystwa Kultury Świeckiej, Stowarzyszenia «Kuźnica» «Współczesne czasopisma laickie w Polsce»” (Kraków, 10 grudnia 2012); Marka Glogiera „Z prac Komisji Prasoznawczej Oddziału PAN w Krakowie” oraz Krzysztofa Woźniakowskiego „Marek Glogier: 20 lat w służbie Komisji Prasoznawczej”.

Adam Bańdo

- Chwastyk-Kowalczyk J. (2013). Oficyna Poetów – niszowy kwartalnik literacko-artystyczny (1966–1980). *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, z. 2, s. 117–133.
- Kristanova E. (2013). *Tygodnik Powszechny* (1945–1953). W kręgu zagadnień prozy literackiej. *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, z. 2, s. 81–99.
- Krzemiński T. (2013). Odbudowa autorytetu czy polityczne bankructwo? Działalność polityczna i wydawnicza Wiktora Kulerskiego w niepodległej Polsce (1918–1935). *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, z. 2, s. 37–48.
- Popiołek B. (2013). Rytm życia. Codziennosc i święto w gazetach rękopiśmiennych czasów saskich. *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, z. 2, s. 5–18.